

PREMIERA KSIĄŻKI EWY JAROCKIEJ

Na okładce widzimy obraz namalowany przez autorkę (Ewa Jarocka zajmuje się też malarstwem), a w środku 42 wiersze, wzięte w klamrę dwóch próz poetyckich. Powracają motywy dzieciństwa, relacji z rodzicami, historie z rodzinnego Wrocławia, a także surrealistyczna w obrazowaniu, rozwibrowana językowo poetyka.

O zamieszczonych w tym tomie wierszach Anna Adamowicz napisała: "Obrazy, rozdygotane jak w gorącym powietrzu, zahaczają o siebie w najmniej spodziewanych konfiguracjach. Mikroświaty pączkują jedne z drugich w nieskończoność. Języki migoczą".

Zapraszamy do lektury i spotkania z autorką.

brzezina

1.

mam krzywy kręgosłup, który z jednej strony porósł mchem. mech lubi wilgoć i cień, więc nie wystawiam tej części kręgosłupa na słońce. on się odwdzięcza i daje mi grzyby. żaden borowik jednak nie umywa się do sarny, która szuka w mchu korzonków. podpatruję ją i myślę, że gdyby mech wolał słońce, ona chroniłaby się między brzozami. lubię brzezinę, bo rosną w niej maślaki.

2.

czego ja bym nie oddała, by drugą stronę mojego ciała porastały brzozy i maślaki. oddałabym mech, sarny, a nawet pół kręgosłupa. całego kręgosłupa bym się pozbyła jak balastu. żyłabym więc między brzozami w miękkim cieple porośłym maślakami. liczyłabym na to, że nie wyrosną z niego huby albo trójaki, które są przysmakiem saren.

3.

wstawałabym rano i szłabym z nożem do łązienki. wracałabym wilgotna, z pajęczynami we włosach, bez noża, ale za to z koszykiem pełnym leśnego runa.

4.

czego ja bym nie robiła z tym runem! wsadzałabym je wszędzie, w każdy garnek i w każdy rondel, a potem bym szła na balkon i jadła w słońcu grzyby z jajkiem. może nawet w południe razem z tobą spacerowałabym do pełnego maślaków brzucha. na bank urządziłabym sobie wycieczki naszymi kręgosłupami, jakby był tylko świat brzoź i saren oraz mchu, a najbardziej wszystkiego.